

Gorący polski kartofel

14 stycznia 2024

Cały ten chaos, pokazujący jak na dłoni, że polskie państwo jest w głębokim kryzysie, nabiera teraz jeszcze charakteru międzynarodowego. Otóż jak donoszą media, prezydent Polski, Andrzej Duda, ma zamiar wystąpić do grupy międzynarodowych instytucji. W jakim celu? Otóż pan prezydent ma zamiar poinformować „o łamaniu prawa i konstytucji przez nową władzę w Polsce”, a informacje te „mają trafić m.in. do wszystkich przywódców państw Unii Europejskiej, a także do prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz największych instytucji międzynarodowych”.

Do tej pory komentowanie tego, co się w Polsce dzieje, dostarczało mi wiele uciechy. Bawiła mnie nie tylko niezaradność poszczególnych polityków strony rządowej lub opozycyjnej, deptanie własnych przyrzeczeń i obietnic, dziecięca naiwność w rozumieniu i interpretowaniu świata, ale i uchodzenie powietrza z nadętego do granic możliwości pocuciem wyższości balonika z napisem „Polska”. Teraz jednak mi już nie do śmiechu.

Mamy bowiem do czynienia z widocznym okiem gołym i nieuzbrojonym, procesem gnilnym polskiego aparatu państwowego. I słabym usprawiedliwieniem jest argument, że tak musi on wyglądać po ośmiu latach dewastowania go przez tych nieokrzesanych pisiorów. Owszem, został zdemolowany, ale powiedzieć trzeba, że do dzisiejszej katastrofy przyłożyły rękę wszystkie rządy po 1989 roku, tym samym dając dowód na porażkę swojego pomysłu na Polskę. A pomysł był, przypomnę, neoliberalny. Późniejsze próby zamazania jego istoty, ciągnące się do dzisiaj, to tylko didaskalia. Wciąganie Polski (między innymi) na ten obszar było realizowane przez cały tzw. kolektywny Zachód. Nie z miłości przecież, tylko z interesu. No i się udało. Do dzisiaj.

Dlatego skomlenie prezydenta Polski pod drzwiami u Zachodu, by coś zrobić z tym burdelem, jest tragikomiczne. Nie tylko dlatego, kiedy Duda skarży się na „łamanie prawa i konstytucji w Polsce”, podczas gdy sam wycierał buty w przepisy prawa różnych szczebli, ale przede wszystkim dlatego, że skarży się instytucjom, które mają w tyłku, na jakich zasadach to wasalne terytorium funkcjonuje. Ważne jest tylko to, by funkcjonowało bez zarzutu w sprawach dotyczących realizacji celów, wyznaczanych przez największych graczy tego świata. To wprowadzie świat, który właśnie się widowiskowo rozpada, ale oni tego nie zauważają i wciąż wydają rozkazy i polecenia. Byłoby to bez sensu, gdyby nie istniały państwa z ochotą polecenia owe wypełniające, takie jak np. Polska. Ale to inny temat.

Na co liczy Duda ze swoimi skargami? Że ktoś zajmie jego stronę? Wytarga za uszy Tuska i jego kolegów, albo ściągnie im gacie i wlepi po parę klapsów na gołe tyłki? Duda nie znaczy już nic w tej całej rozgrywce. Jeśli pan prezydent ma wątpliwości, niech popatrzy na wczorajszej spotkanie ambasadora USA w Polsce, Marka Brzezińskiego z ministrem sprawiedliwości Adamem „Szukamy Podstawy Prawnej” Bodnarem. I co? Jakieś ze strony Brzezińskiego połajanki za działanie na rympał w mediach i gdzie indziej? Skądże znowu! „Cieszę się, że Pan Ambasador Mark Brzeziński pozytywnie ocenia działania resortu prowadzące do przywrócenia w Polsce praworządności. Dobre stosunki polsko-amerykańskie to ważny element polityki zagranicznej obu państw”, rzekł zachwycony sobą i spotkaniem Adam Bodnar, choć nie jest jasne, czemu wypowiada się o polskiej polityce zagranicznej, która nie jest jego działką. W komunikacie ze spotkania mogliśmy też przeczytać, że „obie strony podkreśliły znaczenie silnego polsko-amerykańskiego sojuszu, zwłaszcza w kontekście obecnych zagrożeń dla demokratycznego świata, do których należy do nich m.in. napaść Federacji Rosyjskiej na Ukrainę”.

I jeszcze pan minister Bodnar zapowiedział, że stworzy

programy, „w ramach których sędziowie i prokuratorzy z Polski będą mogli skorzystać z wiedzy i doświadczenia swoich odpowiedników w Stanach Zjednoczonych”, dając tym samym dowód, że nie ma pojęcia, na jakiego czele resortu stoi i jakie są różnice między amerykańskim a europejskim systemem prawnym i penitencjarnym. Ale nie o lokajskie zachowanie ministra Bodnara tutaj chodzi.

Panie Duda! Żadne listy do kogokolwiek wam nie pomogą. Już jest pozamiatane. Amerykanie zrobili coś, do czego zostali stworzeni – sprzedali was. I to w tym samym momencie, gdy stało się jasne, że przegraliście wybory. Bo oni trzymają tylko z wygranymi. Pod warunkiem oczywiście, że ci będą się ich słuchać. Ale to Tusk im zapewni. A wy teraz musicie wyjść z amerykańskiego tyłka, do którego tak ochotnie włąziliście, myśląc, że to tak na zawsze. Jesteście gorącym kartoflem, którego nikt nie chce trzymać w ręku, ani w żadnym innym miejscu.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu